Nr. 173 Kraków, piątek 9 sierpnia 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Stan oblężenia w północnej Rosyi.

Fortyfikowanie Piotrogradu. — Generał Foch — marszałkiem Francyi. Skazanie Malvy'ego. — Podwyższenie taryfy pocztowej.

Niespodzianki.

Jednym z najważniejszych czynników i warunków zwycięstwa jest bezsprzecznie **warunek uzyskania relatywnej przewagi nad przeciwnikiem.** Wszelkie operacye wojenne, od mobilizacyi, koncentracyi wojsk i pierwszego ich rozwinięcia, wywiadu i przesłaniania począwszy, aż do momentu boju i pościgu — **dążą do uzyskania tego właśnie czynnika, który ułatwia i doprowadza do zwycieskiego i ostatecznego rozstrzygnięcia.**

Łatwo jest uzyskać przewagę relatywną, jeśli ma się nad przeciwnikiem absolutną przewagę. Inaczej przedstawia się sprawa, jeśli ma się do czynienia z przeciwnikiem o siłach absolutnie, względnie relatywnie równych.

Wtedy musi się dążyć do uzyskania przewagi relatywnej przy pomocy skutecznego środka — niespodzianki.

O środku tym niejedno już pisaliśmy na szpaltach naszego pisma. Dziś podniesiemy nowe szczegóły tej ciekawej kwestyi.

Jak wiadomo, rozróżniamy rozmaite niespodzianki — które wiedza wojskowa podzieliła na **niespodzianki strategiczne i taktyczne.**

Niespodzianka strategiczna

dąży do zaskoczenia nieprzyjaciela wyborem frontu bojowego, wielkością i liczebnością użytych wojsk i wyborem czasu ataku;

niespodzianka taktyczna

wyborem metody walki i zastosowaniem technicznych środków ataku.

Niemiecki atak 21 marca b. r. był dla Anglików niespodzianką taktyczną i strategiczną i posłuży nam za jaskrawy przykład. I tak: Niemcy wybierają dowolnie odcinek przełomu, oznaczają jego szerokość, gromadzą wojska i materyał, oznaczają czas ataku — wszystko to w jaknajściślejszej tajemnicy, przesłanianej wszelkimi możliwymi środkami. A więc niespodzianka strategiczna, która się udaje.

Krótki, parogodzinny ogień przygotowawczy, następnie metodyczny piekielny ogień huraganowy artyleryi, atak wstępny nowozastosowanych wielkich kolumn szturmowych, zatrucie załogi zestrzelonych nieprzyjacielskich rowów, a przedewszystkiem wrogiej artyleryi nieznanym i nieużywanym jak dotychczas gazem trującym, specyalne zatrucie tymże samym środkiem obu skrzydeł odcinka przełomowego, zastosowanie najnowszych wynalazków techniki środków walki wręcz — wszystko to było dla Anglików skuteczną niespodzianką taktyczną.

Podobnie ułożyły się warunki w czasie ataku w kącie La Fere, 6 kwietnia i po obu stronach Armentieres 9 i 10 kwietnia b. r., doprowadzając do wgięcia spoistego ciała frontu angielskiego, podobnie zaskoczono i Francuzów atakiem na Chemin de Dames.

To jeden przykład klasyczny.

Drugi — to wydarzenia ostatnie z nad Brenty i Piave.

Dowództwo astryackie dążyło tu taksamo do uzyskania strategicznej i taktycznej niespodzianki, jak i przedtem ich sprzymierzeniec na zachodzie, a dążyło, stosując te same metody. — Niespodzianka strategiczna była możliwą do osiągnięcia, gdyby nie to, że Włosi o wszelkich jej warunkach byli aż za dobrze poinformowani przy pomocy swej doskonałej służby wywiadowczej i lotniczej, oraz przez zbiegów z austryackich szeregów (patrz odnośny komunikat c. i k. wojennej kwatery prasowej).

Natomiast nie można było uzyskać niespodzianki taktycznej, nie zastosowawszy żadnego nowum taktycznego względnie technicznego.

Skutek i rezultaty znane...

Nadszedł wielki atak niemiecki 15 lipca, który miał być ostatnim atakiem przygotowawczym do wielkiego ciosu na Paryż. Fakt, że poprzednie trzy uderzenia zostały uwieńczone taktycznem powodzeniem, sprawił, że **Niemcy przestali się liczyć z potrzebą zaskoczenia wroga,** a zaufali raczej sile swego oręża i geniuszowi dowództwa. Inaczej nie można wytłomaczyć sobie faktu, że Francuzi byli jaknajdokładniej powiadomieni o planach niemieckiego ataku, który rozszalał na około 90 km. odcinku od Soissons aż do Tahure.

I tak czytamy w numerze „Politiken" z 20-go lipca w artykule jednego z francuskich krytyków wojskowych:

„Byliśmy jak najlepiej powiadomieni o wszystkiem, co nieprzyjaciel przygotował za swym frontem. Na wielkich mapach wrysowano nowe koleje, mosty, składy amunicyi, które Niemcy w największej tajemnicy przygotowywali. Świetna służba wywiadowcza koalicyi wiedziała już wiele dni przedtem, kiedy i na którym odcinku atak się rozpocznie.

Za frontem francuskim co do minuty wiedziano, kiedy szaleć będzie niemiecki ogień huraganowy. Wojska koalicyi były przygotowane. Zezwoliły one posunąć się wrogowi naprzód, aby później przyjąć atakujące masy niszczącym ogniem karabinów maszynowych, z tysięcy podziemnych schowków."

Że Francuzi mogli wrysować w swe mapy nowe linie kolejowe, mosty, składy amunicyi i t. p. — to jest jasne. Doskonałe i śmiałe wywiady francuskich lotników są znane, fotograficznie można zdjąć wszelkie tego rodzaju szczegóły za frontem nieprzyjacielskim.

Natomiast znajomość czasu i odcinka ataku nie jest tak jasną i tylko niedopisaniu akcyi przesłaniającej, oraz chyba najzupełniejszej rezygnacyi z momentu niespodzianki, oraz szalonej wprost pewności siebie, należy przypisać fakta powyższe.

Zabrakło więc w tym wypadku niespodzianki strategicznej.

Ale zabrakło też i niespodzianki taktycznej, gdyż nie mogła nią już być technika przełomów niemieckich, tak dobrze znana Francuzom. Była nią w pamiętnych dniach marca i kwietnia, przestała nią już być obecnie.

Jak każdy z czytelników łatwo może wywnioskować z przebiegu walk, które tu nastąpiły — zasadniczy **czynnik uzyskania relatywnej przewagi nie dojrzał w tym wypadku do urzeczywistnienia, albowiem zabrakło mu właśnie momentu niespodzianki,** dając przeciwnikowi w ten sposób sposobność do kontrakcyi i pokrzyżowania planów nietylko danego ataku z 15 lipca.

Kontrakcya francuska jest dalszym jaskrawym podkreśleniem ważności momentu niespodzianki. Tak jak w pamiętnych dniach 1914 r. tajemnicza armia Manourego posłużyła Joffremu do zaskoczenia niemieckiego naporu na Paryż, w miejscu gdzie się tego najmniej spodziewano, tak i teraz Fochowi udała się strategiczna niespodzianka rezerw.

I tu musimy przypomnąć czytelnikom jeden z naszych artykułów, którego tytułem były dwa ostatnie słowa poprzedniego zdania:

„Niespodzianka rezerw."

Pisaliśmy pod tytułem w Nrze 134 „Naprzodu" z 23 czerwca b. r.:

„Zachodzi jednak rzecz inna, która sytuacyę obecną upodabnia do sytuacyi nad Marną z przed czterech lat prawie. A jest to **moment niespodzianki rezerw koalicyjnych.** Trudno wierzyć zapewnieniom i głosom najrozmaitszych krytyków wojskowych niemieckich, że wszelkie wojska ententy pozostają w najściślejszej ewidencyi dowództwa niemieckiego, trudno wierzyć, by rezerwoar wojsk francuskich czy angielskich był wyczerpany. **Wojska amerykańskie nie są bajką, lecz rzeczywistością, której przeczy prasa, lecz liczy się z nią dowództwo niemieckie.** Niespodzianka rezerw francuskich i angielskich, białych i kolorowych oraz amerykańskich istnieje i **to daleko zapewne poza granicami ścisłej ewidencyi niemieckiej,** o której tyle swego czasu „Nowa Reforma" pisała.

A nie jest to też zaiste jedyna niespodzianka. Joffre w r. 1914 dokonał olbrzymiego dzieła. Foch stoi dziś w podobnej sytuacyi, ale z kompetencyami o wiele większemi. A ma w swem ręku broń potężną — niewyczerpany rezerwoar ludzki — rezerwy — które mogą się stać niespodzianką, jeśli się z niemi liczyć nie będzie".

Niespodzianki rezerw już się rozpoczęły.

Ale Foch zastosował też i skuteczne **niespodzianki taktyczne,** polegające na technicznem przeprowadzeniu wspaniale przesłanianego kontrataku.

Kontratak ten zaskoczył Niemców zupełnym brakiem przygotowania artyleryjskiego, oraz masowem użyciem pancernych żółwi—tanków, nieznanego dotychczas systemu amerykańskiego, odznaczającego się niebywałą wprost ruchliwością i silnem opancerzeniem; w walce z temi maszynami piechocie niemieckiej nie wystarczyły jej środki obronne.

A więc „novum" taktyczne zrobiło swoje!

Strategiczna i taktyczna niespodzianka Focha dała mu w ręce relatywną przewagę, o czem niedawno wspominało urzędowe biuro Wolffa.

Przebieg walk i ich rezultaty znane...

Sytuacya obecna nakazuje oczekiwać nowych niespodzianek, które napewno obie strony przygotowują. **Pod tym względem gotuje się wyścig, który Szanowni Czytelnicy śledzić będziecie z największem napięciem nerwów.**

A wyścig ten wygrany — da zdobywcy rozstrzygnięcie.

Front przeciw Zachodowi.

Czem się różni od Kuehlmanna nowy kurs Hintzego?

(Koresp. „Naprzodu").

Wiedeń, 6 sierpnia.

I.

Dopiero od trzech tygodni p. Hintze urzęduje na Wilhelmstrasse, a już mnożą się oznaki **radykalnej zmiany kursu** w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych.

Odkąd Sejm Rzeszy rozpoczął swe czteromiesięczne ferye, p. Hintze, nie krępując się względami na t. zw. większość z 19 lipca, prowadzi otwarcie politykę po myśli tych, którzy go zrobili następcą napędzonego Kuehlmanna.

Ten ostatni reprezentował w rządzie Rzeszy **oryentacyę zachodnią,** ściślej mówiąc, anglofilską. Uważał, że wojna się nie da zakończyć środkami czysto-militarnymi, że w szczególności jest niepodobieństwem pokonać Anglię orężnie; pokój — zdaniem jego — jest zatem możliwy tylko na drodze porozumienia pomiędzy W. Brytania a Niemcami.

P. Kuehlmann był typowym politykiem kompromisowym, podobnie jak większość parlamentu, na której się opierał. Dlatego chciał także wojnę światową zakończyć kompromisem i to naturalnie **kompromisem pomiędzy silnymi,** którego koszta płaciliby słabi.

Niemcy i Anglia według planu Kuehlmanna mieliby się pogodzić kosztem Rosyi, której nie-

moc od nieudanej ofenzywy Kiereńskiego ujawniła się w sposób jaskrawy. Dla przejednania nieugiętego Albionu p. Kuehlmann gotów był zrezygnować ze zdobyczy na zachodzie, wyrzec się zagłębia Briey i Longwy, oraz wybrzeża Flandryi, opróżnić Belgię i Francyę. W zamian za to Anglia miałaby przyznać Niemcom „carte blanche" na wschodzie europejskim. W swych publicznych wystąpieniach p. Kuehlmann wyraźnie oszczędzał Anglię, n. p. odpowiedzialność za wybuch wojny stale składał na Rosyę, a za dalsze przedłużanie wojny na Francyę. Parokrotnie oświadczył, że jedyną przeszkodą do zawarcia pokoju jest **kwestya alzacko-lotaryńska.** W swej ostatniej mowie w Reichstagu, która była bezpośrednią przyczyną jego upadku, p. Kuehlmann uczynił Anglii wyraźną propozycyę pokojową.

Tego rodzaju kurs był kompromisem pomiędzy pokojem na zasadzie porozumienia Scheidemanna, a pokojem miecza Hindenburga i Ludendorffa.

Atoli taka ekwilibrystyka polityczna na dłuższą metę musiała złamać kark nawet zręczniejszemu od p. Kuehlmanna taktykowi. Koncepcya Kuehlmannowska nie miała w gruncie rzeczy żadnych widoków powodzenia. Proponowany Anglii kompromis oznaczał dla niej zupełną klęskę, dla Niemiec zaś bezprzykładny tryumf i hegemonię na całym kontynencie europejskim. Ażeby uzyskać zgodę Anglii na takie napoleońskie stanowisko Niemiec trzebaby ją wprzód złamać w zupełności.

Rozumieli to wszechniemieccy przeciwnicy Kuehlmanna i wskazywali wciąż na tę słabą podstawę jego polityki. Igranie ideą pokoju porozumienia, popełnione w Brześciu, **nie mogło pozycyi b. sekretarza stanu uratować.**

By zdobycze brzeskie zabezpieczyć, trzeba było także na zachodzie wywalczyć „silny pokój" według powiedzenia Hindenburga. W razie decydującego zwycięstwa we Francyi nie byłoby mowy o pojednawczości wobec zachodnich przeciwników.

Polityka Kuehlmanna musiała zbankrutować zarówno w razie **powodzenia, jak niepowodzenia ofenzywy niemieckiej.**

P. Hintze jest wolny od Kuehlmannowskich złudzeń. Rozumie, że „pokój niemiecki" jest możliwy tylko na gruzach potęgi brytyjskiej. Odrazu też **rozpoczął wielką ofenzywę polityczną,** mającą sekundować ofenzywie militarnej.

Imperyum brytyjskie ma trzy słabe miejsca: Irlandyę, Egipt i Indye. W nie godzi atak niemiecki.

Jeszcze przed upadkiem Kuhelmanna niemieckie koła wojskowe miały na myśli wielkie powstanie w Irlandyi, które miało być wspierane przez niemieckie łodzie podwodne.

Plan ten spełzł na niczem, ponieważ rząd angielski wpadł na trop sprzysiężenia w Irlandyi i przez uwięzienie głównych przywódców ruchu, udaremnił wybuch. Mimo to propaganda antyangielska osiągnęła ten ważny rezultat, że uchwalona na wiosnę b. r. ustawa o powszechnej służbie wojskowej w Irlandyi nie mogła wskutek oporu ludności wejść w życie; owszem, z powodu grożącego powstania irlandzkiego znaczna część armii angielskiej jest uwięziona na Zielonej Wyspie i to w momencie najbardziej krytycznym walki we Francyi i Flandryi.

Za rządów Kehlmanna urząd spraw zagranicznych trzymał się zdala od tej akcyi.

Natomiast p. Hintze odrazu zaangażował się w niej, jak to ujrzymy. W odpowiedzi na gorący telegram powitalny towarzystwa niemiecko-irlandzkiego — złożonego z emigrantów irlandzkich i przywódców obozu antybrytyjskiego w Niemczech — nowy sekretarz stanu zapewnił o swych sympatyach dla zasadniczego celu towarzystwa. Mianowicie wywalczenia Irlandyi niepodległości.

P. Hintze nie zapomniał przy tej sposobności także o Egipcie i Indyach i wyraził przekonanie, że wolność tych trzech krajów jest istotnym warunkiem przyszłego trwania pokoju.

Z Rosyi.

FRONT MURMAŃSKI.

Z Petersburga donoszą: **Archangielsk,** Wologda, Czerepowiec, Buj, Griazowiec i t. d. zostały poddane **stanowi oblężenia. Powołano tam pod broń wszystkich komunistów** (zwolenników bolszewizmu).

Obcokrajowcom polecono wyjechać w przeciągu 24 godzin. Wedle telegramów z Mezenia i Pinegi (miasto nad rzeką tejże nazwy) na zachód i wschód od Archangielska wybuchła w rozmaitych okolicach przeciwrewolucya, zwrócona przeciwko bolszewikom.

Jak urzędowo podają z Moskwy, Archangielsk obsadzony został przez Anglików. Z tego powodu ogłasza Trocki rozkaz, w którym powiada, że znowu potwierdziło się, iż zdarzają się tacy zastępcy sowietów, którzy przy nadchodzącem niebezpieczeństwie uciekają. Take osobniki nie mają nic wspólnego z rewolucyą.

Każdy zastępca sowietów, który opuszcza swój posterunek bez uczynienia wszystkiego w celach obrony, co leży w jego mocy, **jest zdrajcą, którego należy ukarać śmiercią.**

Rozkaz zarządza wreszcie uwięzienie wszystkich członków sowietu archangielskiego, których **według pewnych** wiadomości należy uważać za **dezerterów.**

„Aften Posten" pisze o postępach koalicyi na wybrzeżu Murmańskiem: Kem jest obsadzone przez załogę angielską, wzmocnioną przez czerwonych gwardzistów, którzy przeszli na stronę koalicyi. Miasto jest zamienione na silną twierdzę. Kem jest strategicznie dla tego ważnem miastem, ponieważ tędy prowadzi kolej z Petersburga do Białego Morza. W północno-zachodnim kierunku od Kem znajdują się wojska angielskie, francuskie i serbskie, oraz rosyjskie, w miejscowości Kandałaksza. Liczne okręty wojenne strzegą wybrzeża.

Wojska niemiecko-fińskie w porozumieniu z rządem bolszewickim rozpoczną prawdopodobnie wojnę z tymi oddziałami koalicyjnych wojsk.

Na rozkaz Trockiego wzmocniono w Petersburgu straże uliczne i patrole. Z Petersburga odeszły posiłki na front przeciw Czecho-Słowakom. Gazeta „Uzbrojony Naród" wobec ostrzeliwania Archangielska zamieszcza odezwę wzywającą do obrony socyalistycznej ojczyzny. Organ „Czerwona Armia" wzywa do **służby wysłużonych** podoficerów roczników 1893 do 1895 z gubernii petersbursko-moskiewskiej i włodzimirskiej.

W SYBERYI.

Według pisma „Zarja" gromadzą się w Omsku (Syberya zachodnia) wybitni przywódcy partyjni z całej Rosyi. Omsk ma być obecnie politycznem centrum całej Rosyi (t. j. żywiołów antybolszewickich), wobec czego mają tam być przeniesione komitety centralne wszystkich wielkich partyi. Między innemi przybyli tam już Aksentiew, Argunow i Gurewicz. Sawinkowa oczekuje się.

Z Władywostoku podaje Biuro Reutera:

Wojska angielskie zostały wysadzone na ląd.

Wedle doniesienia dziennika „Iźwiestia" **prof. Masaryk** w podróży do Syberyi **przybył od Władywostoku.**

NA KAUKAZIE.

W obszarze Kubania spędził generał Denikin bolszewików na ciasny teren między Tamanem, Jekaterynodarem i Tuapsą. Z większych miejscowości znajduje się tylko Noworosyjsk w rękach bolszewików. (Noworosyjsk leży pomiędzy Tamanem a Tuapse na pobrzeżu morza Czarnego).

NAD DONEM.

W okręgu Taganroskim, który do ostatecznego rozstrzygnięcia w sprawie przynależności bądźto do obszaru dońskiego, czy Ukrainy **uważany jest** za obszar neutralny, mianowana została przez niemiecką komendę komisya rządowa.

Llord George o obecnem stadyum wojny.

W mowie wygłoszonej w Izbie gmin powiedział Lloyd George: Gdy wojna się rozpoczynała, cała tonaż angielskiej marynarki wynosiła 2 i pół miliona ton, a **obecnie wzrosła do 8 milionów.** Do tej pory **zniszczonych zostało 150 łodzi podwodnych.** Od sierpnia 1914 Anglia użyła do służby w wojsku i marynarce wraz ze stanem pokojowym **6 i ćwierć miliona ludzi,** a to w przeważnej części ochotników. Dominia dają **milion** ludzi, Indye milion i ćwierć.

O ofenzywie niemieckiej mówił Lloyd George: Straty nieprzyjaciela w zabitych, rannych, jeńcach i w materyale były znaczne. Niebezpieczeństwo nie jest jeszcze odegnane, ale tylko wielki optymista niemieckiego sztabu generalnego może prorokować Niemcom militarne zwycięstwo. — **W lipcu przetransportowano do Europy 305.000 Amerykanów.**

Dalej wywodził Lloyd George: Przedwczesnem byłoby mówić, że siły niemieckie są wyczerpane, gdyż zawsze jeszcze posiadają oni ogromne rezerwy. W każdym jednak razie można już teraz powiedzieć, że nigdy już więcej nie znajdą się oni w tak korzystnem położeniu, jak dnia 21 marca. Za pewien czas armia amerykańska nie będzie mniejszą od niemieckiej.

W końcu swego przemówienia powiedział Lloyd George o kwestyi pokoju: **Ludzie, którzy zawinili wojnę, ciągle jeszcze są i nie otrzymają oni nigdy pokoju, dopóki w radzie nieprzyjacielskiej będą mieli przewagę.** Każdy życzy sobie pokoju, ale pokój ten musi być sprawiedliwy i trwały.

Generał Foch — marszałkiem Francyi.

„Nieuwe Rotterdamsche Corant" donosi z Paryża:

Dziś ukaże się rozporządzenie, mianujące generała Focha marszałkiem Francyi i nadające generałowi Petain medal wojskowej zasługi.

Rozporządzenie to poprzedza sprawozdanie Clemenceau do Poincarego, które między innymi powiada:

Generał Foch i jego godne podziwu wojska zwyciężyły Niemców, którzy na froncie 100 km. przedsięwzięli olbrzymią ofenzywę przeciw Francyi, przyczem usiłowali wymusić rozstrzygnięcie i nam podyktować pokój, któryby oznaczał niewolę całego świata. **Paryż jest uwolniony od niebezpieczeństwa, Soissons i Chateau Thierry napowrót zdobyte, więcej niż 200 wsi wyswobodzonych, 43.500 jeńców jest w naszych rękach.** Przesławna armia sprzymierzonych odrzuciła Niemców jednem uderzeniem od brzegów Marny na brzegi Aisny. To są zwycięstwa podziwu godnych wojsk, pod świetnem dowództwem naczelnej komendy Focha. Przedstawiciele rzeczypospolitej i wszyscy sprzymierzeni we Francyi uważają za rzecz zupełnie słuszną, aby nadać godność marszałka Francyi Fochowi.

Manifest Massaryka.

Prasa wiedeńska podaje **orędzie prof. Massaryka,** które wystosował on, jako prezes czeskiej Rady Narodowej do kierownika polityki zagr. przy rządzie sowietów. Cziczerina.

Treść orędzia Massaryka brzmi:

„Gdy rozpoczął się ruch bolszewicki, wydał on natychmiast rozkaz wszystkim pułkom czesko-słowackim, by nie mieszały się w wewnętrzne sprawy Rosyi. Brygady czesko-słowackie nigdy przeciw temu rozkazowi nie wykroczyły. Najlepiej świadczy o tem fakt, że głównodowodzący bolszewików, Murawiew, uznał ich neutralność, a w nagrodę za lojalne postępowanie wojsk czesko-słowackich zgodził się 16 lutego b. r. wydać im glejt na wyjazd do Francyi. Równobrzmiące pozwolenie przemarszu do Francyi dał brygadom czesko-słowackim także sowiet moskiewski. — Zdaje się — kończy Masaryk — że jakiś sowiet lokalny pod wpływem intryg austryackich i niemieckich kazał zaatakować nasze wojska, wskutek czego brygady czesko-słowackie musiały się bronić. **Mimo to zgodziłbym się na rozbrojenie wojsk czesko-słowackich, gdyby pan poręczył wolny przemarsz tych wojsk do Francyi."**

Malvy skazany.

5 LAT BANICYI Z KRAJU, BEZ UTRATY PRAW OBYWATELSKICH.

Agencya Havasa donosi: **Malvy został skazany na pięcioletnie wygnanie, bez utraty praw obywatelskich.** Sąd uznał, że **Malvy nie jest winnym porozumienia się z nieprzyjacielem, natomiast jest winnym naruszenia i nadużycia władzy i obowiązków urzędowych.**

Jak podają paryskie dzienniki socyalistyczne, w kołach rządowych zapanowało po wyroku wielkie zamieszanie, albowiem spodziewano się ogólnie uwolnienia Malvyego od wszelkiej winy i kary.

A więc były francuski minister spraw wewnętrznych został skazany na banicyę! Oskarżenie, podniesione na podstawie listu rojalistycznego dziennika i literata Leona Daudeta zrobiło swoje. Jakkolwiek proces oczyścił Malvy'ego od stawianego mu zarzutu zdrady wojskowych planów francuskich na rzecz Niemiec. Jednakowoż trybunał senatu, wydając wyrok skazujący, chciał tem samem pokazać, że aprobuje politykę Clemenceau skierowane przeciw defetystom (zwolennikom pokoju za wszelką cenę). **Zdaniem** oskarżyciela trybunału Malvy wiedział o zbrodniczej akcyi w kraju, która pociągnęła za sobą znane bunty w armii na froncie, a sam jako minister spraw wewnętrznych jej **nie przeciwdziałał;** udzielał on też rozmaitym podejrzanym osobom pozwolenia na pobyt we Francyi, ułatwiając tem samem działalność elementów antypaństwowych. Zarzuty te uznano za słuszne — Malvy został skazany.

Troelstra o pokoju.

„Gazette de Lausanne" umieszcza zapatrywanie Troelstry, bawiącego obecnie w Szwajcaryi, na sprawę pokoju.

Według Troelstry Europa już dojrzała do pokoju porozumienia. Niemiecki naród jest znużony wojną i tylko z konieczności idzie za swym rządem. Konieczne jest wobec tego oczywiście.

aby rządy koalicyjne okazały swą gotowość do porozumienia przez wydanie paszportów socyalistom swych krajów, którzyby mogli nawiązać łączność ze stroną przeciwną.

Niemcy z pewnością chcą przywrócić niepodległość Belgii jedynie z zastrzeżeniem, aby neutralność jej była całkowicie zabezpieczona. **Odnośnie do pokoju Brzeskiego są Niemcy gotowi** do jego rewizyi. Co się tyczy Alzacyi i Lotaryngii, to o **wydaniu tych prowincyi Francyi nikt w Niemczech nawet myśleć nie chce,** co najwyżej. socyaliści niemieccy zgodziliby się na plebiscyt w Alzacyi i Lotaryngii, któryby się odbył w 3 lata po podpisaniu pokoju **pod kontrolą** Niemiec. Do wydania tych krajów możnaby Niemcy zmusić dopiero po zupełnym zwycięstwie militarnym nad nimi.

Nowocześni „prorocy".

Nad proroctwami rozmaitego autoramentu i różnych kategoryi oświecona ludzkość przeszła już dawno do porządku dziennego. Wiemy dzisiaj, że „wieszcze przeczucia", przepowiednie, od których roją się wieki ubiegłe tem silniej, im głębiej są wstecz cofnięte, o ile nie były zwykłymi oszukaństwami, polegały na chorobliwym ustroju organicznym danego osobnika, którego wizye fantastyczne wywołane zaburzeniami w nerwach i mózgu brali mniej krytycznie usposobieni za objawienia, z góry otrzymane.

Obecny czas wojny, której psychoza tak silnie przenika ludzkość, dał nam proroków nowego rodzaju. Oczywiście nie mają oni nic wspólnego z fanatycznym nastrojem różnych cudownych ludzi przeszłości — ich proroctwa wykreślają sobie ścisły cel: rozbudzania w zmęczonych rzeszach ludności ułudnych nadziej, aby je emocyonować do dalszych hekatomb rzekomo na ołtarzu dobra publicznego, a właściwie dla egoistycznych planów jednej grupy, na straszliwym rumowisku wojny gruntującej swą polityczną i materyalną potęgę.

Są to „prorocy wojenni", robiący w polityce. Teraz, kiedy piąty rok wojny zda się potęgować na nową pożogę świata — jakże marnie, jak tragicznie śmiesznie wyglądają przepowiednie wszechniemieckich aneksyonistów, głoszących **przed 2 blisko laty** z niewzruszoną pewnością zwycięski koniec wojny — „w najbliższych miesiącach!"

Wszystkie te proroctwa, opierane rzekomo na niezbitych pewnikach, rozwiał wicher żelaznej rzeczywistości i trzeźwiejącej z czadu oszołomienia ludności staje się jawna celowość tej roboty — na użytek kapitalizmu i imperyalizmu nielicznych ale silnych zwartością organizacyjną kół aneksyonistycznych.

Posłuchajmy przepowiedni jednego z najgorliwszych agitatorów aneksyonizmu, pana Bacmeistra, posła — polityka i publicysty niemieckiego. Głosił on je u schyłku r. 1916, kiedy wysuwało się widmo wojny z Ameryką i kiedy był czas dla Niemiec ją odwrócić. Brzmią one:

1. Zjednoczone Stany tumanią nas: **one nam nigdy wojny nie wydadzą.**
2. Gdyby nawet wojnę wydały, **nie wyślą wojsk** swych do Europy, gdyż ich zbrojenia zwracają się tylko przeciw Japonii.
3. Gdyby rzeczywiście wysłały swe wojska, **zatopią je nasze łodzie podwodne.**
4. **Anglię wygłodzimy.**
5. Nasze zdecydowane stanowisko wobec Ameryki **zaimponuje tak bardzo neutralnym, że staną po naszej stronie.**

P. Bacmeister w lecie r. 1917 przekonał się, że jego przepowiednie zawiodły. Wówczas zmienił je o tyle, że na publicznych zgromadzeniach począł wieścić, iż **„według bezwzględnego, matematycznego obliczenia wojna ukończy się w styczniu lutym r. 1918."**

Minęły już dawno styczeń i luty r. 1918... — wszechniemiecki „prorok", niezrażony dotychczasowymi niepowodzeniami — układa prawdopodobnie nowe przepowiednie, przypominając średniowiecznych alchimistów, którzy bez względu na ciągłe zawody nie ustawali przez życie całe w próbach zrobienia złota — zapomocą chemicznych procesów, dokonywanych w tygielkach.

To jest typowy przykład, których znaleść można bardzo wiele. Nadburmistrz Erfurtu, dr Schmidt wołał we wrześniu r. 1917 przy zakładaniu „partyi ojczystej": **„tylko jeszcze ostatnich 100 kroków mamy do zrobienia,** by stanąć u szczytu". Hr. Roedern w marcu 1918 oświadczył, że **„zbliżamy się do ostatniego kwadransa wojny".**

Czy tych obrazowych pojęć nie należy tak rozumieć, jak nowocześni teolodzy tłumaczą 6 dni stworzenia świata, nazwę bibl. „dzień" określając jako termin, mogący zawierać w osbie pojęcie całkiem inne, co do trwania czasu? — pyta z ironią dr Gerlach w piśmie „Welt am Montag".

Pan Heydebrand, wybitny konserwatysta niemiecki, oświadczył w czerwcu 1917 r.:

„W rozmowie z pewnym admirałem na temat skuteczności działania naszych łodzi podwodnych, otrzymałem następujące zapewnienie: Spodziewamy się, co więcej, **jesteśmy przekonani, że najdłużej za dwa miesiące Anglicy znajdą się w takim stanie, iż Anglia stanie u kresu."**

Rok przeszło upłynął — a Anglia proklamuje obecnie wojnę aż do ostatecznego zwycięstwa!

Lecz proroctwa nie ustają. **Jeszcze na wiosnę tegoż roku powiedział hr. Hertling, iż jeszcze w r. 1918 należy oczekiwać końca wojny.**

Gdyby to było tylko niewinną zabawką, nie pociągającą strasznych następstw, jakiemi są np. kabalistyczne obliczenia końca wojny którymi zajmują się ludzie nie mający nic lepszego do roboty! Gdyby te przepowiednie nie budziły iluzyi, nie parły do ostatecznych wysiłków i nie utrudniały przez to porozumienia między ludami! Czy nie lepiej mówić ludom o jakimś błogosławionym dniu pojednania, w którym wrogowie padną sobie w ramiona, złorzecząc złowrogiemu szałowi, który ich kosztował tyle niepowetowanych ofiar?

Bo budzenie najpierwotniejszych instynktów szowinizmu narodowego przez ukazywanie ostatecznego tryumfu jako tryumfu przemocy, samo w sobie godne potępienia, przynosi inne zło, które spadnie na umęczone ludy z chwilą — rozczarowania.

Podwyższenie taryfy pocztowo-telegraficznej.

Zapowiedziane onegdaj podwyższenie taryfy pocztowo-telegraficznej ma nastąpić z dniem 1 września ma przynieść skarbowi państwa ogólną podwyżkę dochodów o 63 milionów kor. rocznie.

Według nowej taryfy **opłata za przesyłkę listów zwyczajnych** będzie wynosić do wagi 20 g. 20 h, każde dalsze 20 g. 5 h więcej;

za kartki korespondencyjne 10 hal.;

za druki do wagi 50 g. 5 h, do wagi 100 g. 11 h, każde dalsze 50 g. 3 h więcej;

za listy wartościowe — za każde 300 K — **10 h;**

za przekazy pocztowe do 50 K — 25 h, każde dalsze 50 K — 5 h więcej;

za pakiety (mają być odtąd stale nadawane **ofrankowane)** do 5 kg. — 1 K, do 10 kg. 2.20 K, do 15 kg. 3.20 K, do 20 kg. 4.20 K;

za przesyłki express: za pakiet 1 K, za inne 60 hal.;

za telegramy: oprócz należytości taryfowej — **dodatek 20 hal.**

Wyrok w procesie o mord w hotelu Bristol.

W senacyjnym procesie przeciw mordercom Julii Earl w hotelu Bristol w Wiedniu — o czem onegdaj obszernie donosiliśmy — zapadł wczoraj wyrok: moralny sprawca zbrodni, b. urzędnik asekuracyjnych, Emo D a v i t, **został skazany na śmierć przez powieszenie, 17-letni Kurt Franke,** który pod suggestyą Davita dokonał morderstwa, **otrzymał 15 lat więzienia.** Podczas końcowej przemowy prokuratora Davit dostał ataku sercowego i padł zemdlony na ziemię. Wyrok odczytano mu później w celi.

Z frontów bojowych.

Komunikat austryacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 7 sierpnia:

We Włoszech **walka artyleryi i działalność patroli.**

W Albanii na zachód od Beratu odparto włoskie uderzenia. W dolinie górnej Devoli poczyniliśmy dalsze postępy.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo donoszą 7 sierpnia:

ZACHODNI TEREN WOJNY.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: **Liczba jeńców z wczorajszych walk na północ od Somme podwyższyła się na 280. Angielski przeciwatak na południe od drogi Braye Cordie załamał się przed naszemi liniami. Czynność wywiadowcza była nadzwyczajnie ożywiona po obu stronach Lys i nad Avre. No północny zachód od Montdidier atak nieprzyjacielski nie zdołał się rozwinąć w naszym ogniu.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **W godzinach porannych ataki częściowe nad Vesle. Na wschód od Fismes wzięliśmy jeńców** w czasie wycieczki poza Vesle.

Wieczorem gwałtowna walka ogniowa, po której po obu stronach Braisne i Basoches nastąpiły silne nieprzyjacielskie ataki. Odparto je częściowo ogniem, a na niektórych miejscach przeciwatakiem.

Pierwszy generalny kwatermistrz *Ludendorff.*

Komunikat francuski.

6 sierpnia urzędowo: **Na froncie Vesle, pomimo prób niemieckich odrzucenia naszych punktów oparcia na północnym brzegu rzeki, pozycye nasze** zostały utrzymane. Z reszty frontu nic nowego.

Atak lotniczy na Anglię.

Biuro Wolffa donosi urzędowo: W nocy z 5 na **6 sierpnia przywódca naszych okrętów powietrznych, kap. fregaty Strasser, zbliżył się z eskadrą okrętów powietrznych ponownie do wybrze-**

ża wschodniego środkowej Anglii i obłożył bombami Boston, Nordisk i fortyfiktcye u ujścia Humberu.

Prawdopodobnie znalazł wraz z waleczną swą załogą śmierć bohaterską.

Wszystkie inne okręty powietrzne, biorące udział w ataku, mimo silnego ognia bez strat i uszkodzenia powróciły.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 8 sierpnia.

ZEBRANIE MĘŻÓW ZAUFANIA W KRAKOWIE odbędzie się w poniedziałek 12 sierpnia 1918 o godz. 7 wieczór w Związku stow. robotn. Dunajewskiego 1.5, III. p. z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie. 2. Rada robotnicza w Krakowie. 3. Reforma wyborcza do gminy. Wzywamy wszystkich mężów zaufania, aby się punktualnie zjawili. Wstęp za legitymacyami.

Krak. Komitet miejsc. P. P. S. D.

KRAKOWSKI KONSUM ROBOTNICZY. Ze względu na wzmożoną ilość członków sprzedaż wszelkich artykułów odbywać się będzie od poniedziałku 12 b. m. codziennie w następującym porządku: poniedziałek od A do D, wtorek od E do H, środa od I do L, czwartek od Ł do O, piątek od P do S, sobota od T do Z w godzinach od 4 do 6 i pół wieczór.

Krakowski konsum robotniczy — Długa 10 — sprzedaje: słoninę, masło, marmoladę, jaja, bryndzę, fasolę, krupy, olej lniany ciastka, kawę owocową Enrilo, śledzie, śliwowicę, mydło, sztywnik, pastę do obuwia, szczotki.

Z OPERY. „Carmen" Bizeta. Z wielkim napięciem oczekiwano przedstawienia opery „Carmen" Bizet'a, tego arcydzieła muzyki francuskiej i trzeba przyznać, że staranna troskliwość, z jaką się zabrano do wykonania, nie zawiodła pokładanych nadziei. Gra artystów stała na wysokości zadania.

Wysoce artystyczna gra p. Szafrańskiej, w której ręku spoczywała partya Carmeny, pozwalała z przyjemnością stwierdzić, że ogólne uznanie, z jakiem się młoda adeptka sztuki spotyka, było najzupełniej usprawiedliwione, chociaż zdaje się, że nie jest to jedyna rola, w której artystka znajdowałaby najwdzięczniejsze pole do popisu.

Zadowolenie ogólne wzbudzała swą grą p. Hendrichówna (Micaela), która bogactwem lirycznym i wdziękiem głosu, podtrzymywanym wielką muzykalnością, ujmowała wprost słuchaczy. W technice daleko posunięta, zwłaszcza górne rejestra wzbudzały pełne uznanie swą jasnością, lekkością i siłą. Świetnym partnerem był prof. Ludwig jako torrero ze swym młodzieńczym temperamentem, porywającym z niesłabnącą siłą uwagę słuchaczy.

Partyę Don Jose'go odśpiewał p. Lubieniecki z wielkim przejęciem, potęgując dramatyczność napięcia stopniowo do wielkiej siły. I do innych wykonawców należy się również odnieść z uznaniem.

Dzięki usilnym staraniom naczelnego kierownictwa stała gra orkiestry, pomijając nieliczne usterki, na wysokim poziomie, harmonizując się doskonale z grą artystów.

Nowe pyszne dekoracye p. Wierciaka, przedstawiające nastrojowe okolice Sevilli, spotkały się z ogólnym uznaniem i podniosły wartość przedstawienia, za co się p. Trzcińskiemu jako reżyserowi podzięka należy. **S. Michalczyk.**

MIĘSA DLA KRAKOWA NIEMA! Gen. Zakład obrotu bydłem zarządził rekwizycyę całego spędu bydła w Krakowie i Nisku, który ma być przeznaczony dla potrzeb armii w polu. Rekwizycya ta w najbliższym czasie **spowoduje zupełny brak mięsa w Krakowie. Obecnie już niema mięsa wcale ani w jatkach miejskich, ani dla kuchni obywatelskich.** Przez 5 miesięcy z rzędu krajurząd gospodarczy nie dostarczał wcale Krakowowi mięsa, tylko gal. Zakład obrotu bydłem przydzielał miastu cośkolwiek, obecnie jednak i z tego zakładu nic otrzymać nie można. Miasto spotkał zawód, wobec czego ludność stoi przed ciężką sytuacyą; do wszelkich braków dołączy się teraz jeszcze brak mięsa.

KATASTROFA KOLEJOWA POD OŚWIĘCIMEM. Na podstawie dotychczasowych dochodzeń przypuszczają, że pod gruzami leżą jeszcze w stawie trupy, **których liczbę oceniają na około 20.** Z wydobytych dotychczas trupów rozpoznano wczoraj dwa, a dziś rozpoznano trupa robotnika kolejowego Adolfa Wesselskiego z Przywozu i robotnika Józefa Ruszczaka. Resztę trupów odfotografowano i pochowano prowizorycznie w Oświęcimiu. Rozpoznanie trupów napotyka na wielkie trudności z powodu ich zniekształcenia i braku wszelkich papierów legitymacyjnych i innych dokumentów.

PODWYŻSZENIE RACYI CHLEBA — W WIEDNIU. Od dnia dzisiejszego otrzyma ludność wiedeńska dawną racyę chleba wagi 1260 gramów. Równocześnie zostaje cena chleba podwyższona na 1 K 50 h za bochenek. Na prowincyi nastąpi podwyższenie racyi dopiero za kilka dni.

ZDROJOWISKO W KARLSBADZIE MOŻE BYĆ ZAMKNIĘTE. Jak donoszą z Karlsbadu, na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej tamtejszej, w którem brali udział przedstawiciele władz miejscowych, omawiano możliwość zupełnego zamknięcia zdrojowiska wskutek nadzwyczajnych trudności aprowizacyjnych.

OSKARŻENIE BRATIANU UCHWALONE. Izba rumuńska rozpoczęła wczoraj dyskusyę nad sprawozdaniem komisyi o oskarżeniu pięciu ministrów gabinetu Bratianu. (Gabinet Bratianu wypowiedział wojnę państwom centralnym w roku 1916). Zgodnie z ustawą głosowanie odbywało się odrębnie co do oskarżenia każdego z ministrów. Oskarżenie prezydenta ministrów Bratianu jednogłośnie uchwalono 109 głosami. Głosowanie nad oskarżeniem innych ministrów odroczono do następnego posiedzenia.

WDZIĘCZNOŚĆ OJCZYZNY. Do „Vorwaerts" donoszą z Weimaru: Weimarski oddział związku inwalidów wojennych i byłych uczestników wojny urządził 4 b. m. koncert, z którego dochód był przeznaczony na polepszenie bytu potrzebujących pomocy kolegów. Uproszono m. in. wojskową orkiestrę z Neumburga, celem wzięcia czynnego udziału w koncercie. — Tuż przed rozpoczęciem koncertu komenda garnizonu zakazała produkcyi orkiestry wojskowej i nakazała jej w tej chwili opuścić Weimar.

Wśród publiczności powstało niebywałe, a całkiem zrozumiałe oburzenie, rozległy się okrzyki: „oto wdzięczność ojczyzny"!

„Vorwaerts" opatruje wiadomość tę następującym komentarzem:

„Postąpienie komendy garnizonu zdradza nadzwyczaj ciekawy sposób lekceważenia inwalidów wojennych tem ciekawszy, że ze strony władz wojskowych. A cóż na to p. minister wojny?"

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)